

Ceny Kurjera

we Lwowie.

Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Półrocznie 7 „ 20 „

Miesięcznie 1 „ 20 „

Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Półrocznie 9 „ 60 „

Miesięcznie 1 „ 60 „

Za granicą.

Kwartalnie 10 mark.

Numer pojedynczy 5c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Kosmy i Dam.
Jutro: Wacława kr.
Pojutrze: Michała arch.

Grecko-katolickie:
Nykyty.
Josafata.
Sofji m.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYSLIWSKI. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, drobie, pardwy, bażanty, kuropatwy, lisy, słonki, jarząbki, guszcze, cietrzewie i na ptactwo wodne i błotne w ogólnosci.

Wschód słońca o 6 g. — m.
Zachód „ o 5 g. 41 m.
Barometr 767. Pogoda.

Zaproszenie do przedpłaty!

Prenumerata wynosi:

w miejscu miesięcznie 1 zł. 20 ct., kwartalnie 3 zł. 60 ct.

na prowincji miesięcznie zhr. 1.60, kwartalnie zhr. 4.80.

Za dopłatą 40 cent. miesięcznie prenumeratorowie nasi nabywać mogą **Nowe Mody**.

Warszawskie „**Echo muzyczne, teatralne i artystyczne**“ dla prenumeratorów Kurjera Lwow. w miejscu miesięcznie 62 ct., kwartalnie 1 złr. 86 ct.; na prowincji miesięcznie 92 ct., kwartalnie 2 złr. 76 cent.

Listy i telegramy adresować prosimy wyraźnie **Kurjer Lwowski** dla uniknięcia pomyłek.

Regulamin organizacyjny

komitetu głównego powszechnej wystawy krajowej.

Wyjmujemy z niego następujące dane:

§ 1. Komitet główny zbiera się i obraduje na wezwanie prezesa lub wiceprezesa wystawy. Miejscem jego zebrań jest Lwów. Dzień i godzina zebrania ma być na 5 dni naprzód w pismach publicznych do wiadomości członków podana. Uchwały zapadają większością głosów; w razie równości rozstrzyga przewodniczący. Do prawomocności uchwał nie jest żaden ściśle określony komplet członków komitetu wymagany.

§ 2. Komitet główny dzieli się na 28 następujących sekcji:

Sekcja I. a) rolnictwo, ziemiopłody, narzędzia rolnicze, meljoracje rolne, kółka rolnicze, szkoły rolnicze. b) Przemysł rolniczy, nawozy, mleczarstwo, wyrób serów, olejów roślinnych, wyprawa włókien roślinnych itd.

Sekcja II. Chów koni.

Sekcja III. Chów bydła rogatego, owiec, trzody chlewnej i drobiu. Szkoła weterynaryj.

Sekcja IV. a) Ogrodnictwo ozdobne i warzywne, sadownictwo; b) rybołówstwo; c) pszczelnictwo, miody i nalewki owocowe.

Sekcja V. a) Leśnictwo, szkoły gospodarstwa lasowego, tartaki, handel drzewa, poboczny przemysł leśny, wyrób gąsienic, drutów zapalkowych, wełny drzewnej, łopat, klepek itd.; b) łowiectwo, historia łowiectwa, okazy zwierząt łownych, broń dawna i dzisiejsza, przybory łowieckie, psy.

Sekcja VI. Produkcja mineralna, żelazo, galeman, węgiel, sól, gips, marmury, cement, kamień budowlany itd.; górnictwo, hutnictwo i kamieniarstwo.

Sekcja VII. Nafta, wosk ziemny, destylarnie nafty, fabryki cerezyny, asfalt, smary mineralne itd.

Sekcja VIII. Przeróbka owoców rolniczych. Młynarstwo, gorzelnictwo, piwowarstwo, cukrowarstwo, fabryki likierów i octu, wyrób krochmalu, makaronu, pieczywa, konserw roślinnych, cykorji itd.

Sekcja IX. Przeróbka owoców zwierzęcych. Przedmioty konsumpcji, konserwy, wędliny, marynaty, buljony. Zużytkowanie jelit, sierści i szczeciny. Kościopalnie, spodium.

Sekcja X. Przemysł domowy. Szkoły i warsztaty zawodowe.

Sekcja XI. Przemysł rękodzielniczy i fabryczny I. Garncarstwo, wyrób cegieł, dachówek, kafli, pieców kaflowych, naczyń kamionkowego, rur wodociągowych, kanałowych, drenowych; wyroby galanteryjne z marmuru, alabastru, granitu itd.

Sekcja XII. Przemysł rękodzielniczy i fabryczny II. Obróbka metali. Kowalstwo, ślusarstwo budowlane i ozdobne, nożownictwo, blacharstwo, giserstwo, brązownictwo, złotnictwo, wyroby platerowane i galwanoplastyczne itp.

Sekcja XIII. Przemysł rękodzielniczy i fabryczny III. Obróbka drzewa, ciesielstwo, stolarstwo, wyrób części budowlanych i mebli, bednarstwo, tokarstwo i snycerstwo, wyzyskanie odpadków drzewnych, wiór itd.

Sekcja XIV. Przemysł rękodzielniczy i fabryczny IV. Przędzalnictwo, farbiarstwo, tkactwo, urządzenia apreturowe. Przeróbka tkanin, krawiectwo, wyrób bielizny, gorsetów itd. Wyroby pończoszkowe, powroźnictwo.

Sekcja XV. Przemysł rękodzielniczy i fabryczny V. Garbarstwo i wszelkie przeróbki skóry, szewstwo, siodlarstwo, rymarstwo, rękawicznictwo. Wyroby galanteryjne ze skóry. Wyroby z rogu.

Sekcja XVI. Przemysł rękodzielniczy i fabryczny VI. Fabryki papieru i masy papierowej, huty szklane, fabryki kwasów mineralnych i innych produktów chemicznych.

Sekcja XVII. Hala maszyn wszelkiego rodzaju, poruszanych siłą przeniesioną wody, pary, gazu i elektryczności.

Sekcja XVIII. Wystawa etnograficzna, przedstawiająca w zupełności życie ludu wiejskiego w sześciu chatach: krakowskiej, tatrzańskiej, mazurskiej, Bojków, podolskiej i huculskiej.

Sekcja XIX. Praca i zadanie kobiet w społeczeństwie: produkcja umysłowa, gospodarstwo domowe, spiżarniane i kuchenne, roboty ręczne, modniarstwo, pielęgnowanie dzieci, domowe zabawy, dzieła dobroczynności, ochronki, szkółki freblowskie, tanie kuchnie.

Sekcja XX. Sztuki piękne, malarstwo i rzeźba. wystawa retrospektywna w dziale sztuki.

Sekcja XXI. Sztuka zastosowana do przemysłu, architektura, budownictwo, urządzenia mieszkalne.

Sekcja XXII. Muzyka i narzędzia muzyczne, sztuka dramatyczna, teatr.

Sekcja XXIII. Literatura, dziennikarstwo, księgarstwo, drukarstwo, litografia i inne sztuki reprodukcyjne, fotografia, introligatorstwo.

Sekcja XXIV. Szkolnictwo ludowe i średnie, wyższe zakłady żeńskie, szkoły przemysłowe państwowe i uzupełniające, szkoła politechniczna i uniwersytety.

Sekcja XXV. Gimnastyka, towarzystwa gimnastyczne, straż pożarna, urządzenia pożarnicze, korpusy szkolne, kolonje wakacyjne.

Sekcja XXVI. Urządzenia sanitarne, szpitale, zakłady dobroczynne, urządzenia miejskie, kanalizacja, systemy oświetlenia i ogrzewania, rzeźnie, bruki itd.

Sekcja XXVII. Urządzenia komunikacyjne, kolejowe, tramwajowe, pocztowe, budowa dróg, przyrządy przewozowe wszelkiego rodzaju, telegraf, telefony, statystyka komunikacji i handlu.

Sekcja XXVIII. Banki, kasy oszczędności, kasy pocztowe, towarzystwa zarobkowe i gospodarskie, stowarzyszenia asekuracyjne.

§ 3. Na wezwanie komitetu wykonawczego organizuje się każda sekcja w odrębne ciało obradujące, wybiera przewodniczącego, jego zastępcę i referenta i zgromadza się na każde zawezwanie przewodniczącego sekcji lub komitetu wykonawczego.

§ 4. Zadaniem sekcji jest: a) opracować szczegółowo program tego działu wystawy, który jej

został przydzielony i przedstawić go komitetowi wykonawczemu; b) wskazać wystawców tego działu, którychby do udziału w wystawie zaprosić należało; c) przedstawić komitetowi wykonawczemu skład sędziów wystawowych w należącym do niej zakresie działania; d) współdziałać przy urządzeniu wystawy.

§ 5. Przewodniczący (jego zastępca) i referent sekcji wchodzi w skład komitetu wykonawczego.

§ 6. Sekcja ma prawo kooptować odpowiednie osoby, o ile to za potrzebne uzna.

§ 7. Komitet wykonawczy składa się z następujących osób: a) prezesa i wiceprezesów wystawy; b) dyrektora wystawy i jego zastępcy; c) dziesięciu osób wybranych przez komitet główny; d) po dwóch delegatów: ek. rządu i rady szkolnej kraj., Wydziału krajowego, trzech Izb handlowo-przemysłowych, obu towarzystw rolniczych we Lwowie i Krakowie, prezydentów miast Lwowa i Krakowa; e) z 56 delegatów poszczególnych sekcji.

§ 8. Prezes, wiceprezesowie, dyrektor, wicedyrektor, skarbnik, sekretarz jeneralny i 10 osób wybranych przez komitet główny wskazane, stanowią stałą dyrekcję wystawy, która reprezentuje wystawę na zewnątrz i sprawuje właściwy jej zarząd.

§ 9. Komitet wykonawczy, zebrawszy wnioski poszczególnych sekcji, opracuje cały program i regulamina wystawy i przedstawi je komitetowi głównemu do zatwierdzenia.

§ 10. W myśl zatwierdzonego programu przeprowadza komitet wykonawczy wszystkie czynności, będące w związku z urządzeniem wystawy i administracją jej funduszy, a stosownie do tego zadania mianuje do pomocy dyrekcji z grona swego i z poza siebie następujących pięć wydziałów: 1) wydział finansowy, 2) wydział budowlany, 3) wydział instalacyjny, 4) wydział gospodarski, 5) wydział publicystyczny.

§ 11. Zakres działania powyższych wydziałów jest następujący:

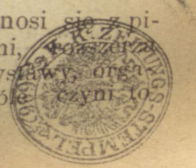
a) wydział finansowy zajmuje się zebraniem funduszy, wypracowaniem preliminarza wystawy, ułożeniem warunków i przeprowadzeniem loterii wystawowej i zarządza sprawami pieniężnymi w ciągu trwania wystawy;

b) wydział budowlany przygotowuje plany sytuacyjne, obmyśla budowę poszczególnych pawilonów, zajmuje się urządzeniem ogrodowym placu wystawy i połączeniem go liniami kolejowymi z miastem i głównym dworcem kolei żelaznej i dozoruje wykonania tych wszystkich robót.

c) wydział instalacyjny zajmuje się wewnętrznym urządzeniem wystawy, znosi się z wystawcami, rozstrzyga o przyjęciu lub odrzuceniu oddanych na wystawę przedmiotów. W tym względzie znosi się będzie z delegatami odnośnych sekcji komitetu głównego.

d) wydział gospodarczy stara się o sprostowanie jak największej ilości zwiedzających na wystawę, ułatwia im to przez uzyskiwanie zniżek w cenach jazdy i przez urządzenie pociągów specjalnych, zajmuje się urządzaniem koncertów, przedstawień, bankietów itd. na placu wystawy, nadzoruje też urządzone tam traktoryjne, piwiarnie, cukiernie itd., stara się o mieszkania tanie dla przybywających itd.

e) wydział publicystyczny znosi się z piśmami miejscowymi i zagranicznymi, ogłasza wiadomości o przygotowaniach do wystawy, organizuje ogłoszenia plakatami i w ogólnym interesie



wszystko, co się odnosi do ciągłego przypominania wystawy publiczności w kraju i poza krajem.

§. 12. Każdy wydział obraduje i uchwała pod przewodnictwem prezesa, jednego z wiceprezesów lub dyrektora wystawy. Dyrektor, wicedyrektor, skarbnik i sekretarz jeneralny wystawy są stałymi członkami każdego wydziału.

§. 13. Wszystkie pisma wystawy podpisuje prezes (wiceprezes), dyrektor i sekretarz jeneralny, akta zaś odnoszące się do poborów i wypłat również skarbnik wystawy.

§. 14. Fundusz wystawy składa się: a) z opłat wystawców, b) z loterii, urządzać się mającej na rzecz wystawy, c) z opłat za wstęp na wystawę, d) z subwencji bezzwrotnych, udzielonych ze skarbu państwa, kraju i z funduszy instytucji publicznych, e) z zasiłków wpłaconych na fundusz zakładowy wystawy, f) z kwot subskrybowanych na fundusz gwarancyjny wystawy.

§. 15. Wpłata kwot, na fundusz gwarancyjny subskrybowanych, będzie tylko w tym wypadku żądaną, jeżeli rachunek wystawy zamknie się nie-doborem. W takim razie będzie wpłata w stosunku do potrzeby pokrycia i kwoty subskrybowanej na subskrybujących rozdzieloną.

§. 16. Gdyby po zamknięciu wystawy okazała się nadwyżka dochodów, będą w odpowiednim stosunku lub w całości zwrócone kwoty, które wpłacono na zakładowy fundusz wystawy.

§. 17. Co do ewentualnej nadwyżki dochodu, któraby się jeszcze po zwrocie funduszu zakładowego okazała, postanowi komitet główny, na jaki cel publiczny ma być obróconą.

§. 23. Sekretarz jeneralny z dodanymi mu siłami pomocniczymi prowadzi biuro wystawy i załatwia wszystkie korespondencje pod aprobatą dyrektora lub wicedyrektora wystawy.

Warszawa o przedstawieniach polskich we Wiedniu.

Znany krytyk Aleksander Poliński pisze w 143 numerze warszawskiego *Tygodnika ilustrowanego* z 24. bm.: „Streszczając zdanie nasze o przedstawieniach polskich w Wiedniu, twierdzimy, że *chybiły one celu, że wywarły złe wrażenie i dały światu jak najgorsze, zupełnie fałszywe pojęcie o dzisiejszym stanie muzyki naszej*. Aczkolwiek bowiem dorobek nasz artystyczny w dziale operowym nie jest arcy-pokaźny, jednak nim *moglibyśmy pochłubić się śmiało, gdyby tylko w należytym przedstawiony był oświetleniu i gdyby umiano uczynić zeń wybór właściwy*.”

Urządzenie przedstawień teatralnych zrobiło *kompletne fiasco i rzuciło płamę na nie-skażony dotychczas sztandar sztuki pol-*

skiej. Tej plamy może całe dziesiątki lat dalszej pracy naszej artystycznej ani zmyć, ani też doznanej w Wiedniu porażki dotkliwej, powetować chyba nie zdołają. „Brawo Schmid”.

Warszawski tygodnik *Wędrowiec* pisze w nrze 39 z 24. bm.: „Epilog komedji musiał zakończyć się tragicznie. Mascagni siedzący w pierwszych rzędach krzesel, lubo po raz pierwszy słyszał Halke, od razu odczuł niewłaściwość tempa. To też jako Włoch z temperamentu, nie ukrywał swej niecierpliwości, rzucił się na krzesło, zżymał i dawał znaki do przyspieszenia tempa, ale bezskutecznie. Tak wykonane arcydzieło Moniuszki nie mogło znaleźć łaski u recenzentów wiedeńskich. Nazajutrz dano prolog i trzeci akt ze „Strasznego Dworu” oraz „Krakowiaków i Górali”. Z wyjątkiem dwóch głównych ról męskich, wszystkie role miały wykonawców *bez głosu i talentu*. Nie wiercie tym gazetom, które ogłędnie, a nawet z pewną pochwałą odzywały się o wykonaniu „Krakowiaków i Górali”. Było to wykonanie, *godne lichego teatrzyku ogródkowego na prowincji. Trywialny pomysł w układzie tańców, szkaradne głosy wykonawców, nudne nad wyraz dyalogi, rychło wyganiać zaczęły nie tylko Niemców z teatru i budzić wstręt powszechny*. Mówiąc w ogóle, *przedstawienia polskie w Wiedniu zrobiły kompletne fiasco i naraziły sztukę naszą na drwinę niezastężoną i na pośmiewisko przed światem*”. W taki sposób wszystkie pisma wyrażają hołd autorowi tego fiasca p. Schmiedowi.

Znaczenie sceny polskiej.

Pod powyższym tytułem zamieszcza znany organ pruski i polakożerczy *Posener Ztg.* artykuł zawierający szkie historyczny sceny polskiej w Poznaniu, jej charakterystykę, rozwój i zadania. Organ niemiecki zastanawia się przedewszystkiem nad początkiem i pierwocinami teatru polskiego w Poznaniu, który dawniej ani stała siedziba, ani stałym towarzystwem nie rozporządzał, lecz z wędrownych towarzystw się składał i gościł w starym miejskim gmachu teatralnym. Przedstawienia polskie odbywały się zwykle o letniej porze, a mianowicie w czasie wełnianego targu i jarmarku świętojańskiego, na który zjeżdżało się obywatelstwo wiejskie licznie do Poznania; niemieckie towarzystwa teatralne gościły natomiast w murach Poznania najczęściej w sezonie zimowym.

Słusznie twierdzi *Pos. Ztg.*, że wyłoniły się z tej wspólnej gościny w miejskim gmachu teatralnym różne niedogodności, które ostatecznie skłoniły społeczeństwo polskie do utworzenia akcyjnego towarzystwa dla wybudowania polskiego gmachu teatralnego. I oto stanął mały, ale wygodnie i elegancko urządzone teatrzyk przy ulicy Berlińskiej, gdzie odtąd towarzystwo teatralne stale w sezonie zimowym gościło.

Losy sceny polskiej są świadectwem wielkich i nie-strudzonych wysiłków polskiej publiczności, która należy-cie zrozumiała doniosłość tej pięknej, a o żywotności narodowej dodatnio świadczącej instytucji.

Ówierć wieku prawie życia ma teatr poznański za sobą, ówierć wieku świetnej, niejednym tryumfem uwieńczonej pracy. Poznański organ pruski przypomina narodowe starania około utworzenia żelaznego funduszu, którego odsetki niestety mimo największej oszczędności pokryć nie mogły rocznych deficytów. I zdawało się, że praca ta będzie bezpłodnym trudem Syzyfa, ale zrodziła się myśl pożyteczna rozprzestrzenienia gmachów zajmujących front teatralny, by zyskami wyciąganymi z nowych kamienie byt materialny scenie zabezpieczyć. Utworzono spółkę „Pomoc” i plan dodatni blizkim jest obecnie urzeczywistnienia swego.

Z wielkiem uznaniem wyraża się *Posen. Ztg.* o grze polskich artystów i podnosi polski talent narodowy w dziedzinie sztuki mimicznej.

Repertuar teatru polskiego w Poznaniu zawierał sztuki oryginalne i tłumaczenia znakomitych obcych dramatów, oraz komedji, a raz po raz rozlegały się na scenie polskiej dźwięki Moniuszkowskiej „Halki”.

Zrazu część publiczności niemieckiej, której nie obcym był język polski uczęszczała pilnie do teatru polskiego, pociągana znakomitością repertuaru i piękną grą aktorów, wśród których najsłynniejsi artyści polscy — dziś już aureolą sławy europejskiej otoczeni — swe pierwsze wawrzyny zbierali. Z czasem wszelako, gdy wskutek zmiennych prądów politycznych zniknęła znajomość języka polskiego w szeregach współobywateli niemieckich, gościć zaczęła wyłącznie prawie polska publiczność w przybytkach teatralnych. Wskutek ciężkich warunków materialnych, wśród których społeczeństwo nasze żyć jest zmuszone, świeciły niejednokrotnie pustkami łóżka i krzesła teatru polskiego, ale z prawdziwym uznaniem tu zaznaczamy, że zamiłowanie publiczności polskiej w Poznaniu dla sztuki rośnie z każdym rokiem nieomal i teatr staje się ulubioną rozrywką, bez której — jak nawet lud polski już mówić zaczyna — życie byłoby szare i puste.

Końcowy ustęp artykułu swego poświęca *Posener Ztg.* wędrownikom letnim poznańskiego teatru, które w ubiegłych latach skierowane były przedewszystkiem do Warszawy, a w ostatnim roku ogarnęły miasteczka prowincji poznańskiej i Prus Zachodnich. Nader charakterystycznym i pocieszającym jest objaw, że obecna wędrowniczka nadspodziewanie pomyslnym skutkiem uwieczniona została. Teatr polski szturmem zdobywał serca ludzkie, podbijał obce żywioły, zmuszał do uznania prasę niemiecką — jednym słowem święcił tryumfy.

Było to wielkie zwycięstwo muzy polskiej, była to kąpiel promienna w blaskach narodowej sztuki, był to hołd oddany mistrzom poezji naszej. *Posener Ztg.* wspomina sukces znakomity, jaki osiągnęły swojskie utwory w rodzaju „Kościuszki pod Racławicami”, a o tańcach pol-

12)

Adjutant pana Macieja.

Obrazek z niedawnej przeszłości.

Przez

Klemensa Junoszę.

(Ciąg dalszy.)

— Nu — mówił Icek — czemu tak pędzicie? co z tego będzie? Znów dwadzieścia mil gonić? Mało wam było w jedną stronę, jeszcze koniecznie w drugą?

— Nie gadajcie no, pan daleko nie odjedzie. Zkąd wy możecie wiedzieć, że on nie odjedzie?

— Właśnie, że wiem, — odrzekł śmiejąc się chłop.

— Ale zkąd?

— Oh, też Icek ma głowę! Pan jedzie hamerykanem, a takim podróży nikt nie odbywa daleko, tylko na spacer się nim jeździ. Znać niedaleko pan ztąd mieszka.

— On przecież w Walentówce mieszka.

— Wiem; ale tymczasowo śnać gdzieindziej.

— Może w gościnie jest?

— I ja tak powiadam. Daleko odjechać on nie mógł... znajdziemy w pobliżności.

— Ciekawość doprawdy, co on tu może robić?

— Robi co mu się podoba, zwyczajnie jak pan... alboż mu kto zabroni? Chce być w domu jest w domu, — a wola jego gdzieindziej, jest gdzieindziej. Ekonom nad nim nie stoi.

— Wiecie wy co, wy mówicie prawdę. Ja teraz miarkuję, że to prawda jest. Teraz możemy

powiedzieć, żeśmy go złapali. Niechno by kto inny potrafił taką sztukę. Do takiego interesu potrzebna jest nielada głowa... prawda? co wy o tem powiadacie?

— Ja powiadam, że najlepsza głowa nie poradziłaby nic, bez dobrych koni.

— Jak wam się zdaje, gdzie pan mógł podziać drugą parę koni? co on z nią zrobił?

— Alboż ja wiem... może sprzedał.

— Niechby i sprzedał, dla mnie to wszystko wraz, tylko dla czego bez mojej wiedzy to zrobił... dla czego mi przepadło faktorne? Ja wam powiadam, że od panów to zawsze taka nagroda! Ja jemu tyle lat służę, ja mu tyle interesów załatwiam, ja jego szukam kiedy on zginął, a za to co mam? Faktorne od głupiej pary koni — i to mi przepadło! Aj moi kochani, gdzie sprawiedliwość jest? Wy wiecie co ja w tym czasie przecierpiałem, co ja miałem nieprzyjemności, kosztu, ambarasu... Czy to się opłaci?

Chciał Icek mówić dalej, ale stangret mu przerwał:

— O, o... Icku, znów ten sam hamerykan... wyjeżdża z lasu.

— Prawda... popędzajcie konie, on nam już nie ucieknie!

Ścigani jechali drogą brzegiem lasu, potem przez gościniec wysadzany lipami, dalej groblą nad ogromnym stawem i zniknęli wśród drzew jakiegoś wielkiego ogrodu, czy parku

Icek podążał za nimi. Widoczne było, że po za drzewami kryje się dwór duży, a może nawet pałac, bo wszystko miało bardzo pańską minę. Wysokie sztachety, brama między dwoma mura-nymi słupami, żwirowana aleja, a dalej przed samym domem trawnik obwiedziony barjerką.

Trawnik ten rozciągał się przed wielkim białym, murowanym dworem, ozdobionym gankiem, wspartym na ośmiu grubych kolumnach i wieżyczką. Okna w tym domu były nie jak zwykłe okna wiejskie, ale duże, o ogromnych szybach, przysłonięte do połowy drewnianymi żaluzjami.

— Ny, ny — mówił Icek do stangreta — to jakaś hrabska siedziba jest, może nawet książęca... albo ja wiem?! Nie podjeżdżajcie wy pod ganek, bo nas mogą za drzwi wyrzucić.

Stangret obraził się.

— Nas? — rzekł — albo i nie nas. Ja stangret, skoro siedzę na kozle, mogę choćby przed największy dwór zajechać. Icka mogą za drzwi wyrzucić, bo Icek we drzwi się pcha; mnie nie... bo ja przed gankiem stoję.

— Et głupstwo powiadacie. Ja tu widzę wielkie państwo, mnie nie politycznie jest z hukiem przed sam ganek zajechać. Przystańcie no, ja piechotą pójde, rozpytam się, niech wiem, gdzie myśmy wleźli... w jaki interes jesteśmy wpakowani?

To rzekłszy Icek zszedł z bryczki i powoli, oglądając się, czy zły pies z pod jakiego krzaka nie wyskoczy, poszedł na zwiady. Skombinował zaraz, że oprócz głównego wejścia, muszą być jakieś drzwi do kuchni, czy do kredensu. Takiemi najlepiej chodzić. Icka dziadek, bardzo mądry człowiek, bardzo rozumny, mawiał, że największe interesa, krociowe interesa, robili żydki, wchodząc kuchennymi drzwiami.

Mając na myśli tę sentencję, skradał się bokiem, szukając drzwi owych, nachylał się, podglądał. Nagle silna ręka pochwyliła go za kołnierz. Spojrzał przerażony i przekonał się, że go trzyma silny jakiś drab w liberji.

skich mówi, że artyści polscy w „niezrównany sposób je wykonują.

Zaznacza też organ pruski, że gdy zbudowano nowy teatr niemiecki w Poznaniu i uchwalono, by przedstawienia w innym jak niemieckim języku tylko na wyjątkowe, wyraźne zezwolenie naczelnego prezesa odbywać się mogły, Polacy „oczywiście“ nigdy o taką koncesję nie prosili. Mając własny gmach teatralny nie potrzebowali Polacy obcej instytucji prosić o gościnę, tem bardziej, że ani na chwilę nie zapominają, jak krwawą obrazą i krzywdą jest owa uchwała, która z teatru wzniesionego porównano polskim jak niemieckim groszem nasz język wyklucza i tylko wyjątkowo, w rodzaju łaskawej koncesji, za specjalnem przyzwoleniem naczelnego prezesa w murach miejskiego gmachu teatralnego gościć mu pozwala. *Dziennik Poznański* słusznie zauważył:

„My innemi zasadami rządzący się w życiu, bo raczej sobie *Pos. Ztg.* przypomnieć, że zanim stanął nowy teatr miejski zawiązano z nami ze strony magistratu pourparlers, by wyjednać dla dramatycznej sztuki niemieckiej na pewne dni tygodnia stałą gościnę w polskim teatrze. Wtedy to z naszej strony nie stawiano żadnych trudności niemieckim współobywatelom, lecz oświadczone wszelką gotowość, by życzeniom ich zadość uczynić. Nie zamykaliśmy drzwi w szowinistycznym zapale przed niemiecką sztuką i gdy zapukano do nas, powitaliśmy gościnnie przybyszów.

Dopóki zatem warunek wykluczający język polski z miejskiego teatru zniesionym nie będzie, liczyć nie mogą współobywatele niemieccy na udział polskiej publiczności w przedstawieniach, nad którymi wieje duch przykrego a ubliżającego wymaganiom kultury i cywilizacji szowinizmu“.

Proces finansjerów bukowińskich.

Jak wiadomo z telegramów, postępowanie dowodowe w procesie bukowińskim, zakończono w sobotę o g. 2-giej popołudniu.

W sobotę też zabrał głos w obronie swojej hofrat Trzcieniecki, zbijając w sposób krótki i węzłowaty podniesione przeciwko jego osobie zarzuty. Powiedziano — mówił Trzcieniecki — że właściwie on jest właścicielem majątku, zainstalowanego na nazwisko jego syna; syn ten jest atoli dobrze się mającym adwokatem, a ów „majątek“, w znacznej zadłużony części, ma wartości tylko 33.000 złr. Co do zamianowania Olpińskiego, to o to nie starano się za każdą cenę, nominacja ta nie mogła się też była absolutnie udać; trzeba było uwzględnić listę kandydatów, lepsze posiadających kwalifikacje.

Śród wzrastającego wzruszenia kładł następnie Trzcieniecki nacisk, że on to właśnie oddał prokuratorowi sprawę Kretschmera, że zeznania dyrektora urzędów pomocniczych, Tandlera, są zło-

śliwie przesadne, że same rachunki za papier wynosiły regularnie 200 złr. pro anno etc. Jednego razu — powiedział Trzcieniecki — wynotowałem sobie cały szereg podróży, a gdy potem wygotowałem partykularze kwartalne, zapomniałem nie o jednej lub dwóch, ale o całym tym szeregu podróży; czyż to wygląda na to, jakoby z tego tytułu bił kapitał dla siebie?

A teraz pozwolilibym sobie powiedzieć słówko o przekupstwach na Bukowinie. Starszy radca finansów Lippert potwierdził, że przedemną stan rzeczy daleko był gorszy, aniżeli podemną. Nie za naszych czasów powstały te wieści, mówię to otwarcie, mówiono o tem od lat dziesiątków i skarżono się na to. Co mogłem robić, to robiłem; ja sam zasuspendowałem przeszło 60 urzędników, na których ciążyły tego rodzaju winy; że nie usunięty został wszystek zły materiał, to nie moja wina.

W długich pauzach, nadzwyczaj wzruszony i często nie mogąc znaleźć słowa, powiedział Trzcieniecki dalej: Śród papierów, które mi skonfiskowano, posiadam cały stos dekretów pochwalnych. Posiadałem po za sobą trzydzieści lat jak najlepszej służby (głosem złamanym), gdy mnie zamianowano dyrektorem w Czerniowcach. Zamianowano mnie, nie dlatego, że o to kompetowałem, tylko posłano mnie tam z urzędu, ażeby wprowadził porządek i usunął nieprawidłowości. (Po dłuższej pauzie): Cóż ja tam napotkałem! Prezydent kraju Alesani, gdy mu się przedstawiłem, skarżył się na nieporządki. W urzędzie moim był jedyny Lippert, który cośkolwiek robił. Spełniał on sumiennie swe obowiązki, ale nie wspierał mnie tak, jak się wspiera przyjaciela; drugi radca skarbowy, którego tam zastałem, był pod względem inteligencji najzupełnijszym zerem; nie mogłem przyjąć żadnej roboty, którą mi przyniósł. W sekretarjacie znalazłem ludzi, jeden z nich nie żyje, nie będę więc o nim nic mówił, drugi zaś był człowiekiem, który po wszystkich walał się kątach — i to był personal służbowy, z którym miałem pracować!...

Ze łzami opowiada dalej hofrat, jak uratował państwu setki tysięcy od przedawnienia, jak pościągając zaległych podatków całe miliony i jak dochody państwa we wszystkich podniósł gałęziach, choć czasami przekroczył porządek biurokratyczny. Skończyłem, panowie przysięgli, nie mam już więcej nic do powiedzenia.

Po tych słowach zażądał obrońca dr. Singer, aby odczytano stenografowany protokół posiedzenia parlamentu, na którym eksminister Dunajewski w mowie budżetowej dnia 23. marca 1886 świetnie wystawił hofratowi świadectwo. Minister opowiadał wówczas, że zwrócono mu uwagę na ko-

mnie i tak dobrze zna. Proszę powiedzieć tylko trzy słowa: jest Icek Pistolet.

— Jak?

— „Jest Icek Pistolet.“ Jak pan to usłyszysz, to do góry podskoczy — chyba że będzie miał tak krótką pamięć, że zapomni o Icku. Proszę jeszcze dodać jedno słowo, że mnie przysłała pana ciotka, że ona jest bardzo zmartwiona, że ja pisałem do niej list, że ja nie wiem, czy ona ten list odebrała, że jeżeli nie odebrała, to się martwi, a jeżeli odebrała to się też martwi, bo w tym liście ja nie pisałem, gdzie się pan znajduje, a dla tego nie pisałem, że sam nie wiedział — i jeszcze jedno słowo: że ja cierpiałem, że mnie trzymali w kozie, że miałem zepsuty szabas... że mi chłopci mało rąk nie wykrecili.

Lokaj ręką machnął.

— Ja tam tego nie spamiętam... powiedzcie sami. Icek Strzelający — czy tak?

— Tfy! jaki strzelający?! zwyczajny Icek... Pistolet.

Lokaj odszedł. Icek pogonił za nim.

— Czekaćcie no, czekaćcie — jeszcze jedna mała kwestja.

— No co?

— Nasz pan tu przyjechał karemi końmi?

— Karemi.

— A ile ich jest?

— Cztery.

— No, to dlaczego ja gonilem siedm koni.

Lokaj ramionami wzruszył i poszedł do dworu, wskazawszy Ickowi drzwi oficyny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nieczność zaprowadzenia porządku w zarządzie skarbowym na Bukowinie i zaprowadzić legalną i bezstronną administrację. „Oglądałem się naokoło“ — mówił Dunajewski dalej — „radziłem się i wysłałem galicyjskiego radcę skarbowego, człowieka znakomitego. Po kilku latach otrzymałem relację z dnia 25. stycznia 1884, opiewającą: „Ekszellenco! Ck. starszy radca skarbu, objawszy urząd jako dyrektor skarbu w Bukowinie, ujrzał się wobec najtrudniejszych warunków. Śród personelu, zarówno kierującego, jak i wykonawczego, dominujące zajmowały miejsce: brak wiadomości i zdolności. Dyscyplina była nadzwyczaj rozluźniona. Zaległości podatkowe dosięgły przestraszającej wysokości. W przeciągu lat 1882 do 1883 nastąpiło polepszenie. Pociągające te w wysokim stopniu skutki są niezaprzeczoną zasługą dyrektora skarbu. Dyrektor skarbu poprzedził działalność swą niezbędnem oczyszczeniem personelu, a na miejsce usuniętych organów postawił tylko osoby o wypróbowanej dzielności“.

Relacja — tak mówił Dunajewski dalej — podpisana była przez prezydenta kraju barona Alesani.

Przy obsadzaniu ważnych posad trzeba szukać ludzi, na których można się spuścić, a nie tylko szukać ich tam, gdzie ich znaleźć można, ale i tam, gdzie tylko się znajdują. Stenografowany ten protokół dołączono do aktów.

Prokurator Kregczy umotywowował następnie, dlaczego odstąpił od oskarżenia, jakoby Trzcieniecki w sprawie Kleinberga wziął pieniądze z rąk Albrechta.

Cholera.

Beben do zwalczania cholery. Donoszą nam: W miasteczku powiatowym Dąbrowie za Tarnowem, z powodu grożącej epidemii, wydane zostały również rozmaite zarządzenia ostrożności, a mianowicie: zakazano sprzedaży wszelkich owoców, zamykanie szynków o godz. 9, wieczór, zamykanie bóżnicy wcześniej niż dawniej, wyciszczanie miejsc zanieczyszczonych, których jest nie mało, karbolowanie itp. Wszystko to stało się przez „odgłos bębna“ zapublikowane mieszkańcom, lecz niestety na „bębnie“ się skończyło. W miasteczku tem przeważnie naród Izraela przebywa, widocznie przyzwyczajony do podobnych wyębnień i — jak było przedtem tak i pozostało.

Dyrekcja kolei skarbowej donosi: Wysiadanie podróżnych i wydawanie pakunków na stacji *Zuczka* w Bukowinie, zostało aż do odwołania wzbronione.

Sześćset egzemplarzy broszury dr. Krzyżanowskiego, traktującej w sposób bardzo popularny o cholery, i o sposobie zachowania się i leczenia podczas wybuchu tej epidemii, — rozdał magistrat stanisławowski między uboższą ludność miasta, celem pouczenia takowej, jak ma się zachować celem zabezpieczenia się od tej strasznej zarazy.

Z Warszawy donoszą 24. bm.: Za rogatką wolską otwarto barak, w którym mieści się kuchnia tania, herbaciarnia, a wreszcie poczekalnia dla robotników, szukających pracy. Wszystko tu urządzone tak, by lud roboczy znalazł tam wygodne a zdrowe pomieszczenie, tudzież pokarmy po silne a tanie. Ceny potraw i napoju ułożono jak następuje:

Porcja barszczu burakowego z mięsem 3 kop., zupy grochowej okraszonej sadłem 3 kop., kapuśniaku z mięsem 3 kop., zupy kartoflanej z mięsem 3 kop., zupy z kaszy pszennej z sadłem 3 kop. i porcja flaków 4 kop. Szklanka herbaty z cukrem 1 i pół kop., kubek herbaty z cukrem 2 kop., szklanka kawy z mlekiem 3 kop., kubek kawy 4 kop., porcja herbaty bez cukru 1 pół kop., wody gorącej 1 kop., bułka 1 kop. i plasterki cytryny pół kop.

Zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej na porządki sanitarne i środki anticholeryczne, jak: budowę i urządzenie baraków cholerycznych, przerozbienie i urządzenie wagonów do przewozu chorych, pokrywanie całego taboru I. i II. klasy wagonów białymi pokrowcami, zaopatrzenie stacji i oddziałów w apteki podręczne i zaopatrzenie magazynu głównego we wszelkie zapasy środków leczniczych i desygnacyjnych, czyli wogóle na akcję ratunkową przy grożącej cholery, wydał już około 150.000 rubli. W sumę tę nie wchodzi wydatki stałe na utrzymanie powiększonej służby zdrowia, jaka okazała się konieczną tak przy obsłudze wagonów sanitarnych, ambulatorjów i baraków cholerycznych.

Gaz. lub. donosi, że władze miejscowe lubel-

— Co ty tu chcesz?!

— Panie... proszę pana — tłumaczył się żydek — niech mnie pan puści, ja przyjechałem z bardzo dalekiego kraju — ja się nazywam Icek...

— To mi jest zupełnie wszystko jedno... pytam, czego chcesz? Przyszedłeś kąty przepatrywać, żeby co ukraść, albo też złodziei naprowadzić.

Zdawało się Ickowi, że w jednym oknie dostrzegł pana Macieja, to mu dodało odwagi. Wyrwał się więc z rąk galwanego draba i zawołał wyniośle:

— Mój kochanecku, ja ciebie proszę, ty trzymaj ręce koło siebie, ja tu nie przyszedłem piechotą, ale przyjechałem bryczką z dalekich stron, ja szukam mego pana, co zginął... i ja wiem, że on tu jest. Zamiast pokazywać mi fanaberje, ty mnie lepiej zaprowadź do pana, albo daj panu znać, że ja przyjechałem. Jeżeli nie wierzysz mnie, to pytaj tego stangreta, co mnie przywiózł, albo naszego stangreta, co tu u was jest.

— Jakiego stangreta?

— Nu, naszego stangreta Wojciecha... ja myślę, na moje pomiarkowanie, że ten nasz Wojciech wypił już tu z wami nie jeden półkwaterek, bo on w domu też taką sztukę potrafi...

Lokaj temi argumentami został przekonany.

— Chodźże — rzekł — zaprowadzę cię do oficyny, tam są pokoje gościnne i mieszkanie tego pana, którego szukasz. Stangret niech odjedzie do domu.

— Tak trzeba było gadać od razu... zamiast psuć mi kołnier i posądzać o złodziejstwo.

— Jakże mam panu oznajmić?

— Co to oznajmić? i na co oznajmić, pan

skie mają zamiar sprowadzić z Warszawy znaczną ilość namiotów płóciennych i po ustawieniu ich za miastem w miejscu zdrowym, przenosić tam mieszkańców z lokalów zacieśnionych, tudzież tych, gdzie cholera już się pojawiła.

Wyjechało do Lublina kilku warszawskich lekarzy, wezwanych przez osoby prywatne, głównie przez właścicieli większych zakładów przemysłowych. Pojechało tam również kilku studentów medycznego fakultetu.

Biuletyn o stanie epidemii w gub. lubelskiej 21. bm. brzmi:

	zach.	wyzdr.	um.	pozostało ch.
w mieście Lublinie	73	113	28	325
w osadzie Łęcznie	4	2	3	40
w osadzie Kraśnik	5	3	3	8
w osadzie Zamość	—	—	—	1
w powiatach	40	15	26	122

Stan epidemii w gub. kijowskiej w dniu 19. bm. przedstawiał się jak następuje: w m. Kijowie było chorych 221, zachorowało 53, umarło 19, wyzdrowiało 40, pozostało chorych 215; w gub. kijowskiej było chorych 125, zachorowało 57, umarło 18, wyzdrowiało 17, pozostało chorych 147. Do miejscowości nowozarażonych zalicza się Kaniów.

KRONIKA.

Domową apteczkę przeciwocholeryczną wedle wskazówek i przepisów dr. O. Widmana, rady sanitarnego i prymarjusza szpitala powszechnego we Lwowie, zestawiła już apteka Zygmunta Ruckera we Lwowie. Apteka ta zawiera wszelkie środki tak profilaktyczne potrzebne zawsze w czasach niebezpieczeństwa w domu jakoteż inne leki, które są nieodzowne dla dania pierwszej lekarskiej pomocy chorym cholerycznym. Byłoby bardzo wskazaną rzeczą, aby skrzynki takie znajdowały się po wszystkich domach wiejskich, powinni się o nie postarać także i nasze władze powojenne i urzędy, jak zwierzchności gminne, sądy, zarządy więzień, posterunki żandarmerji itd. Do apteczki tej dołączona jest nadzwyczaj treściwie i na podstawie najnowszych obserwacji naukowych napisana rozprawka dr. Widmana, którego znakomite imię w świecie naukowym daje nam dostateczną rękojmię co do leczniczej wartości zestawionych tam środków.

Dr. Drobner Herman, który zdał doktorat medycyny w fakultecie w Lozannie, a następnie odbywał jednoroczną służbę w tutejszym szpitalu wojskowym — zmarł po 5-dniowych cierpieniach 25. bm. wieczorem. Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 4 popołudniu z domu przy ul. Krasińskich p. l. 18.

Obywatelstwo austr. otrzymał Andrzej Józef Michelini, rodem z Lucca we Włoszech.

Samobójstwa. W Tarnowie Tomasz Ohnhäuser, majster szewski, lat 26, żonaty, odebrał sobie 19. bm. życie wystrzałem z rewolweru. — Czern. *Gaz. Polska* donosi: Przed kilkoma dniami w lesie Rewniańskim, odebrał sobie życie kilkoma strzałami z rewolweru nieznanego człowiek w wieku lat około 20. Przy zmarłym znaleziono fotografię z napisem: „ze Lwowa ul. Sapięhy nr. 63 korpus“.

Do Sokoła w Śniatynie zapisało się 45 członków, z tych 20 umundurowanych.

Falszerstwo monet. Ślusarz z Sopowa pod Kołomyją, młody 17-letni Chrzęszcz, chciał się przed innymi pochwalić, że on nie byle jaki majster i gdyby chciał, mógłby nawet srebrne robić guldeny. Na dowód zrobił sztancę i z metalu, znanego pod nazwą „Britania“ odlał 5 sztuk guldenowych, które pokazał znajomym i kolegom. Jeden z tych guldenów dostał się do rąk młodszego brata „falszera“, a ten kupił zań w Kołomyji masła u chłopki. Sprawa nie mogła się ukryć, bo falsyfikat był bardzo nieudalą imitacją guldena i onegdaj odpowiedział Chrzęszcz i jego młodszy brat przed sądem kołomyjskim, jeden za falszerstwo monet, drugi za puszczenie w obieg tychże. Z rozprawy okazało się, że „falszera“ był tylko niewinną ofiarą swojej ambicji, a puszczenie w obieg fałszywej monety prostem żakowstwem wyrostka. Sąd uwolnił majstra i skazał młodszego Chrzęszcza na 4-dniowy areszt.

Egzamin jednoroczny o chotników kawalerji odbył się w Jarosławiu w zeszłym tygodniu. Do egzaminu, jak donosi *Gaz. Przemyska*, przystąpiło 23 ochotników. Wynik egzaminu jest dodatni, gdyż 18 uznano za zdolnych na oficerów w rezerwie. Jednorocznymi hr. Koziębrodzki i hr. Taffe, syn prezydenta ministrów, otrzymali stopień celujący, pierwszy z teorii i wywiedzenia praktycznego, drugi ze służby praktycznej. Abiturjentom pozwolono odpowiadać także i w języku polkim. Skorzystał z tego również hr. Taaffe, który pod-

czas swojej służby jednorocznej nauczył się wcale dobrze języka polskiego.

Urząd pocztowy w Uhrynowie średnim przeniesiono do Petranki. Urząd pocztowy Petranka będzie mieć połączenie z urzędem pocztowym w Roźniatowie za pomocą dziennie jednorazowej poczty pieszej. Odległość między Petranką a Roźniatowem wynosi 13 kilometrów. Urząd pocztowy w Petrance zatrzyma ten sam zakres działania, jak zniesiony urząd w Uhrynowie średnim. Do okręgu doręczeń jego należeć będą gminy i obszary dworskie w Petrance, Topolsku, Kamieniu, Ldzianach, tudzież obszary dworskie w Kraśnej, Równi, Berlohach, Nowicy, Landestreu, Gróabwce i Uhrynowie średnim.

Pożary. Piszą nam z Oleszyc (pow. lubaczowski-go) 24. bm.: „Wczoraj z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar z domu tutejszego garbarza Konrada Fuhr, i przeniósł się na sąsiednie domy Jana Hyda, Żuryły i Matyaszka. Wymienionym gospodarzom zgorzały tylko domy mieszkalne, gdyż pożar niezmiernie szybko i energicznie został zlokalizowany, czego na obecnie tak suchy czas i upały przypuszczać nie było można. Od domu, z którego pożar wybuchł wynosił przedział zaledwie 3 metry do stodoły, zaś za tą stodołą stykał się cały szereg stodoł dwóch ulic „Podwala“ i „Zamkowej“. Ocalenie tych budynków zawdzięczyć należy głównie jednemu z naszych mieszczan Janowi Ogryzłowi, który z narażeniem życia sam jeden pozostał na dachu i już płonąca strzechę ugasił, choć płomień poparzył mu twarz. Niemniej odznaczyła się nasza straż ochotnicza, która z wysileniem pracowała nad zatamowaniem ognia i obroniła znów z drugiej strony budynku pobliskie, silnie zagrożone. Przybyła zaraz w pierwszej chwili pod przewodnictwem p. Kotarskiego, zarządcy Oleszyc, jako zastępcy naczelnika straży. Utrzymaniem zaś porządku i nadzorem zajął się ogólnie komendant posterunku żandarmerji p. Zinger. Z przyjemnością również notujemy, że do pomocy nadbiegły w krótkim czasie straża ogniowa: z Oleszyc starych, ze Starego Sioła, z Futor, z Dachnowa, z Opaki, czyli Felsendorfu każda po jednej sikawce, a z Lubaczowa i Cieszanowa z dwoma sikawkami, a także sikawka kolejowa, które dopomagały do zupełnego ugaszenia ognia. Współdziałanie takie jest bardzo użyteczne, bo zapobiega ryczałtowym pogorzelom. Organizację straży i zaopatrzenie gmin w sikawki zawdzięcza pow. lubaczowski ks. Władysław Sapięże, który poszedł za przykładem St. Polanowskiego w Sokolyszczynie (Wogóle uważamy, że br. mimo nadmiernych upałów i bardzo gęstych pożarów wszędzie tam, gdzie organizacja pogotowi pożarnych postąpiła, zdołano ograniczyć klęski na najmniejsze ile możliwości rozmiary. Red.).

Z Baranowa donoszą nam: „Dnia 24. bm. po północy wybuchł tu w rynku ogień. Przy bardzo silnym wicherze zdawało się, że całe miasto pójdzie z dymem. W pierwszej chwili wszyscy głowy potrącili, chociaż żydów baranowskich i z okolicznych wsi było podostatkiem, tylko dzielna straż ogniowa z Baranowa i z Padwi kolonji zapobiegła nieszczęściu i ograniczyła je tylko na 12 domów, które zaraz w pierwszej chwili objęte były płomieniem. Wielką pomoc niosła żandarmerja. Szczególnie odznaczył się komendant posterunku z Padwi Koniakowski, energiczną dostawą wody.“

Kradzież znaczną, jak donosi *Gazeta* miejscowa popełniono w Kołomyi na szkodę kupea, L. Niewiadomskiego. Z zamkniętego pokoju skradziono mu pierścien brylantowy, łańcuszek złoty i część garderoby. Obok pierścienka i łańcuszka stały dwie srebrne (tulskie) papierośnice, których złodziej nie tknął. Widocznie należy do niepalących, albo może nie przypuszczał, że są one srebrne.

Uniwersytet rękodzielniczy. Nowe a doniosłe przedsięwzięcie podjęmuje „Wielkie berlińskie stowarzyszenie rękodzielnicze“. Instytucja ta mianowicie nosi się z planem przeprowadzenia pewnej praktycznej próby organizacji uniwersytetu rękodzielniczego. Za materiał pierwotny służyć mają szkoły wyższe, dzielone obecnie na 3 kategorie.

Samobójstwo. Ze Skierniewic donoszą: „D. 9. bm. przybył tu i zatrzymał się w hotelu Redlińskiego nieznanego młodego człowieka, ubranego w mundur studencki. Młodzieniec ten wymienił, jako swoje nazwisko Bielińskiego. D. 19. bm. właściciel hotelu usłyszał jęki i w numerze, zajęтым przez tego młodzieńca i wszedł do pokoju. Student poprosił o przyniesienie wody i oświadczył jednocześnie, że zażył truciznę. Przybyła następnie policja znalazła w numerze chorego dwie notatki, zerwane na drobne kawałki, fotografię i pigułki z trucizną. W jednej z notatek chory prosił, aby nikogo nie oskarżać o jego śmierć, ponieważ on sam pozbawił się życia; w drugiej wymieniony był adres w Warszawie, dokąd mają być odesłane jego rzeczy. Na zapytanie urzędników policyjnych o nazwisko, miejsce zamieszkania i wyznanie, chory nie chciał odpowiadać i o godz. 5 popo-

zmarł, pomimo pomocy lekarskiej. Stwierdzono, że zmarły był mieszkańcem Białegostoku, studentem uniwersytetu św. Włodzimierza, żydem i nazywał się Adam syn Dawida Bitermana. Według wyjaśnienia brata zmarłego, przybyłego z Warszawy, przyczyną, która skłoniła Adama Bitermana do samobójstwa, był zawód miłośny“.

Sztuczka repoterska Stanhope'a. W Hamburgu bawi, jak wiadomo, reporter nowojorskiego *Heralda*, Stanhope, który kazał sobie w instytucie Pasteura zaaplikować przez dr. Haffkinsa z bakcyliów cholerycznych preparowane iniekcje. Pisma poważne nazywają postępowanie Stanhope'a prawdziwą komedią choleryczną, samo bowiem stykanie się z chorymi na cholera nie potrzebuje być jeszcze niebezpiecznym. Stanhope, chcąc udowodnić, że iniekcje Haffkinsa zabezpieczają przed cholera, powinienby 1) połknąć laseczki choleryczne; 2) zalkalizować żołądek, ponieważ laseczki mogą zginać w kwasie żołądkowym; 3) powstrzymać przez użycie opium perystaltyczne ruchy wnętrzości, ażeby połknięte laseczki nie odeszły z ciała na drodze najkrótszej. Ale i wówczas możnaby jeszcze uważać wszystko, co się stało, za fakt odosobniony, za wynik przypadkowy. Wszakże profesor Klein, Austriak z pochodzenia, obecnie przełożony bakteriologicznego instytutu w Londynie, nie wahał się połknąć dejektów, w których były bakcyle choleryczne, a przecież mu się nic nie stało.

Spis najbogatszych właścicieli ziemskich w 7 wschodnich prowincjach Prus podaje berlińska *Freisinnige Ztg.* Właścicielem największego obszaru ziemi jest książę na Pszczynie, który rozporządza 70.139 hektarami ziemi, a którego czysty dochód według podatku gruntowego obliczony jest na 358.753 mr. Drugim z rzędu największym właścicielem ziemskim jest ks. Wilhelm brunświcki (spadkobierca). Posiada on 40.186 hektarów ziemi, a czysty dochód jego przewyższa nawet dochody ks. na Pszczynie, wynosi bowiem 390.078 mr. Na ostatnim miejscu wykazu, stoi hr. Dönhoff-Friedrichstein, który rozporządza 6.525 hektarami ziemi i 50537 markami czystego dochodu.

Z właścicieli polskich znajdują się w spisie 91 największych właścicieli ziemskich w 7 wschodnich prowincjach Prus następujący panowie:

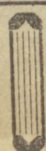
	Liczba włóci	Obszar w hekt.	Czysty dochód według podatku gruntow.
Hr. Mielżyński	11	13933	107731
Hr. Czarnecki	9	9263	87014
Gąsiorowski z Paryża	9	5618	86093
Ks. Sułkowski	12	7325	84280
Hr. Potocki z Będlewa	4	7439	84135
Hr. Raczynski	5	13021	82715
Ks. Ferdynand Radziwiłł	13	16398	82158
Hr. Skórzewski	12	13885	80231
Hr. Mielżyński z Pawłowic	4	6911	75790
Hr. Bniński	2	6206	60790
Hr. Żółtowski	10	6440	57512
Hr. Skórzewski	11	6470	56123
Hr. Zamojski	4	7374	55654
Hr. Potulicka	8	6617	54258
Hr. Mielżyński zajmuje w spisie ogólnym miejsce 31.			

„Macierz polska.“ Wczoraj przedpołudniem odbyło się w gmachu sejmowym pod przewodnictwem ks. marszałka Sanguszki walne zgromadzenie „Macierzy polskiej.“ Zgromadzenie udzieliło Radzie wykonawczej absolutorjum z rachunków za lata 1890 i 1891. Następnie zastanawiało się nad ulepszeniem i rozwojem czasopism *Niedziela* i *Gospodarz wiejski*, oraz nad rozszerzeniem kolportażu wydawnictw „Macierzy“ na odpustach, jarmarkach i większych targach. Ponieważ z kilku stron czyniono zarzuty „Macierzy“, że za mało wydaje książeczek, podniesiono na zgromadzeniu, że wydając książeczki o większej objętości druku, jak n. p. „Konstytucja Trzeciego Maja“, „Pan Tadeusz“ i t. p., nie można wydawać ich wiele i często Najlepiej zresztą można ocenić wartość i racjonalny sposób prowadzenia wydawnictwa, jeśli się zważy, że książeczka „Pan Tadeusz“ rozeszła się w 45.000 egzemplarzy. — W styczniu r. 1893 zbierze się znowu „Macierz Polska“ dla ułożenia programu prac na rok następny.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła ofejałów pocztowych: Art. Peyersfelda z Tarnopola, Jęd. Dutkiewicza z Podwoleżysk i Zyg. Prókła z Krakowa do Lwowa, Chune Dawida z Podwoleżysk do Przemyśla, tudzież asystentów poczt.: Wacł. Jurkiewicza z Białej do Kołomyji, Jana Strzelbickiego z Rzeszowa, Rom. Bielańskiego z Jarosławia i Ad. Polturaka z Tarnowa do Lwowa, Mich. Wróblewskiego z Tarnopola do Brodów i Stef. Dackiego z Żółkwi do Stryja.

Komentarz do obrony przed cholera. Rzecz działa się onegdaj wieczorem na dworcu kolejowym w Krakowie. Lwowianin jadący kurjerem z Wiednia do Lwowa

Lwowska fabryka Asfaltu
TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów
S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
we LWOWIE, przy ul. Koryntnej pod Nr. 13, poleca



Asfaltową masę elastyczną do fundamentów
dla izolowania wilgoci kładzioną na mury w gorącym stanie, jedynym środkiem pewny izolujący wilgoć: Osusza asfaltem jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie od barw. zawilgocone ściany w mieszkaniach. Nieczyszczone zastarzały grzybek drzewny.

podczas przestanku w Krakowie, zapytuje żołnierza policyjnego, jak też minął dzień, czy nie było wypadków cholery. Odpowiedź była następująca: „Et proszę pana nie robię żartów, ale grobacz cmentarny mówił znajomemu i skarżył się, że nie ma zarobku. Gdzieś tam jak nie było cholery to ludziska umierali, a teraz ani rusz!”

Wóz i miłość. Przed tutejszym sądem przysięgłych stanął wczoraj przystojny i młody, bo zaledwie 22 letni parobczak Hnat Werchoła zwany Muczanowski z Zameczka pod zarzutem skrytobójczego morderstwa i kradzieży. Przewodniczył radca Kunzek. Oskarżał p. Przyłuski. Bronił (po rusku) dr. Fedak. Stronę prywatną, żonę zamordowanego zastępował dr. Dobrzański. Akt oskarżenia przedstawia rzecz w sposób następujący: D. 25. maja br. podsądny zaczaiwszy się na powracającego z wesela późno w nocy Iwana Suchoraba, gospodarza w Zameczku, strzelił do niego ze strzelby śrutem nabitej i zranił go głęboko w piersi. Postrzelony z trudnością dowłócił się do domu, gdzie cały wypadek opowiedział, a dnia następnego zaprzysiężony zeznał to samo do protokołu sądowego. W dni 5 po wypadku Suchorab umarł. Powodów czynu tego nie umiał zmarły podać, żył bowiem z podsądnym w bardzo zażyłych stosunkach, przypuszczał tylko, że przyczyną mogła być sprawa o wóz skradziony. Niedawno bowiem nabył od Werchoły za 6 zł. tylną część wozu, którą mu jednakże wkrótce odebrano, a nadto do odpowiedzialności sądowej za jej posiadanie pociągnięto, okazało się bowiem, że wóz ten został skradziony. Wówczas zażądał Suchorab od oskarżonego zwrotu połowy ceny kupna, którą tenże obiecał zwrócić po żniwach. Innej pobudki zmarły nie podał. Podsądny utrzymywał miał z żoną jego Kseńką stosunek miłosny, a Suchorab ich schwytał pewnego razu na gorącym uczynku, twierdził jednak, że po ukaraniu żony, więcej się to nie powtórzyło. Podsądny przyznał się do winy, twierdził atoli, że dnia krytycznego napadł na Suchorab i domagał się natychmiastowego zwrotu owych 3 zł., gdyż w przeciwnym razie go zabije. Wyrwawszy się z rąk napastnika, pobił do domu, porwał nabita strzelbę i powrócił na miejsce wypadku, z zamiarem nastraszenia tylko Suchoraba. Śledztwo wykazało, że Werchoła od dłuższego czasu utrzymywał stosunek miłosny z żoną zmarłego Kseńką.

Kochali się, a jedyną przeszkodą do ich połączenia się węzłem małżeńskim był mąż Kseńki. Werchoła postanowił go się pozbyć, co też 25. maja wykonał. W chwili aresztowania go, prosił on miał Kseńkę przez swą matkę, by nie wychodziła za mąż i czekała na niego do czasu, aż zostanie uwolniony.

Podczas rozprawy ciż sami świadkowie, którzy twierdzili w śledztwie, iż między Hnatem a Kseńką panował stosunek karygodny — oświadczyli, iż nie o tem nie wiedzą.

Kseńka, dla której rzekomo Hnat popełnić miał morderstwo, nie wygląda wcale ponętnie. Jest to już starsza, brzydka baba, matka 3-ga dzieci, która prawdopodobnie nigdy ponętną nie była. Zeznała, że z Hnatem raz tylko jeden gruchała i żądała, ażeby jej Hnat zapłacił za zabicie męża.

Dr. Fedak podniósł, że rozprawa odbywa się w uroczyste święto ruskie, pomimo, że podsądny, obrońca i świadkowie są obrządku gr. kat. i zaprotestował przeciw temu.

Sędziowie przysięgli prosili dra Fedaka w interesie podsądnego, aby pledował w języku dla wszystkich zrozumiałym: po polsku. Obrońca na to się jednak nie zgodził. Wówczas prosili, aby mówił po rusku i po polsku. Na to także się nie zgodził. Ostatecznie przysięgli przystali na ruskie plaidoyer, gdyż musiano by wezwać tłumacza i rozprawa przez to by się przeciągnęła.

Zwierzchnik ławy przysięgłych p. Władysław Czerwiński ogłosił werdykt po g. 8. Na 1. pytanie w kierunku morderstwa odpowiedzieli 7 gł. tak, 5 nie, na 2. pytanie w kierunku kradzieży 9 gł. tak, na 3. pytanie w kierunku noszenia broni bez zezwolenia 12 gł. tak, na 4. pytanie w kierunku zabójstwa 12 gł. tak. Wyrok zapadł po g. 8:30. Werchoła zasądzony został na 7 lat ciężkiego więzienia, zastrzonego postem co 14 dni i ciemnicą na 24 godzin w rocznicę zabójstwa. Dziecom Sucharaba przyznano po 150 zł., które mają być złożone do depozytu, a Kseńce dwadzieścia kilka zł.

Pogrzeb śp. Janiny Piętakowej odbędzie się dziś o g. 4 popołudniu z ul. Garnarskiej l. 19 na cmentarz Łyczakowski. Powszechnie współczucie łączy się ze zgonem tej zacnej kobiety.

Sejmik relacyjny. Otrzymał pismo następujące: Szanownych wyborców z grupy większej własności Kołomyja Horodenka-Śniatyn-Nadwórna zapraszam niniejszem na sejmik relacyjny, który się odbędzie w Kołomyi 30. bm. o godz. 3 popołudniu. *Henryk Wiewiowski*, poseł do Rady państwa.

Kronika policyjna. Podczas snu skradzioną została J. Maćkowi przy ul. Czarneckiego l. 1 kwota 100 guld. Pieniądze te były w kieszeni surduta, w którym M. spał.

Znaczną kradzież popełniono wczoraj w biurze Wydziału krajowego. Złodziej otworzywszy biurko p. S. K. zabrał rozmaitych losów wartości 1300 zł.

W czwartorzednym hotelu Leiby Dickera, ul. Grodecka l. 63, skradziono ubiegłej nocy pugilares Arona Wchlfelda z kwotą 100 guld.

Odpowiedź redakcji. P. B. D. w Krakowie: adresu p. W. O. nie posiadamy.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Kraków 26. września. Stan zdrowotny znakomity. Cholera prawdopodobnie zupełnie stłumiona. Od soboty nie było żadnego podejrzanego wypadku. Statystyka wykazuje śmiertelność mniejszą, niż kiedykolwiek.

Komisja sanitarna ogłasza dziś, że cholera była sporadyczna, nie epidemiczna. Loefflerowa oraz ich parobek w tych dniach opuszczają szpital. Schlaegerowej znacznie lepiej.

Wiedeń 26. września. (Proces bukowiński). Przysięgłym przedłożono 39 pytań. Dziś przedpoł. rozpoczął plaidoyer, prokurator Kregczy. Nazwał on głosem podniesionym hofrata Trzecieckiego popolitym zbrodniarzem i przemawiał za potwierdzeniem pytań.

Dziś rano przybył tu król saski. (Targ bydła). Spęd 4433 sztuk, pomiędzy temi 892 galicyjskich. Cena 58 do 66.

Berlin 26. września. Obiega pogłoska, że cesarz niemiecki uda się z Schönbrunu do Węgier.

Bukareszt 26. września. *Agence Romaine* na podstawie najlepszych informacji zaprzecza kategorycznie wiadomości, podanej przez *Telegraful*, jakoby w rumuńskich okęgach graniczących z Rosją pojawiła się cholera, i jakoby w Krajowej zdarzyło się kilka wypadków śmierci.

Kraków 27. września. Komisja sanitarna w dzisiejszym biuletynie wyraża przekonanie, że cholera była sporadyczna. Obecnie Kraków i Podgórze są zupełnie wolne od cholery. Cech rzeźników wysłał deputację do Wiednia w sprawie zniesienia uciążliwego zakazu wywozu skór, wędlin, łoju, gdyż rozporządzenie to rujnuje przemysł rzeźniczy. Na przestrzeni Zwardoń-Żywiec zamknięto ruch osobowy i pakunkowy.

Wiedeń 27. września. Dr. Jędrzej Walentowicz mianowany został nadzw. profesorem weterynarii na uniwersytecie krakowskim.

Wiedeń 27. września. Wczorajsze ostatnie posiedzenie sejmiku dolno-austriackiego było również bardzo ożywione. Antysemita Schneider w dłuższej przemowie rzucił podejrzenie na lekarzy żydów twierdząc, że ludność nie ma do nich zaufania i że nie należy dawać im posady lekarzy cholerycznych. Wyraził on nadzieję, że rząd rosyjski wszystkich żydów wpędzi w Czarne morze. Przeciw Schneiderowi przemawiali prof. Ludwig i Suess. Po załatwieniu jeszcze kilku referatów została sesja sejmiku odroczone.

(Proces bukowiński). Mowa prokuratora trwała od g. 11. do pół do 7. wieczór. Skreśliwszy obraz korupcji i gospodarki protekcyjnej na Bukowinie, wezwał przysięgłych, by wszystkich oskarżonych uznali winnymi.

Giełda zbożowa: pszenica na jesień 7-80, o wies na jesień 5-85, tendencja silna.

Giełda: kredyty 311-87, renta majowa 96-40, węg. renta złota 112.60.

Budapeszt 27. września. Szoegenyi mianowany będzie posłem w Berlinie, zaś hr. Zichy Józef zostanie ministrem dworu cesarskiego.

Parlament odbył wczoraj pierwsze posiedzenie.

Hamburg 27. września. Wczoraj zachorowało 125, umarło 47 osób.

Ateny 27. września. Rząd grecki zanieś do mocarstw protest przeciw zamknięciu greckich szkół ludowych w Burgas przez rząd bułgarski.

Paryż 27. września. *France* donosi, że Liebknecht będzie wydalony z Francji z powodu mowy wygłoszonej w Marsylii. W mowie tej nazwał on wojnę francusko-niemiecką w r. 1870 wojną bratobójczą. Krew przelewali wrogowie demokracji socjalnej, ale ten krwawy strumień nie stanowi

dla nas granicy nienawiści. My gotowi jesteśmy do ostatniej kropli krwi walczyć za sprawę socjalistyczną.

Berlin 27. września. *Post* konstatuje, że leczenie cholery nie uczyniło żadnego postępu.

Komisja celem wypracowania ustawy o chorobach nagminnych (ust. antycholerycznej) zebrała się wczoraj.

Petersburg 27. września. Wczoraj wieczór chciał jakiś nieznany człowiek u tutejszego złotnika Wittmanna sprzedać przedmioty złote. Wittmann chciał nieznanego człowieka dać aresztować, ten jednak poderzwał sobie gardło i umarł natychmiast. Domyślają się, że samobójca jest jednym ze spółników rabunku w Fünfhausen. Drugie indywiduum, które przyszło razem z nim i nazwało się Kornansky, zostało uwięzione.

Posądzenie ks. Stojałowskiego.

W sprawie wzmiankowanej przez nas onegdaj kradzieży ks. Stojałowskiego podaje *Neuer Wienes Tageblatt* bliższe szczegóły, które tutaj przytaczamy:

„Mieszkający w pierwszej dzielnicy Wiednia przy Adlegasse nr. 4 szewc Ignacy Starzecki padł w sierpniu ofiarą dwojga oszustów, którzy człowieka w bardzo skromnych żyjących stosunkach ograbili ze znacznej kwoty pieniężnej. D. 20. lipca zjawił się u Starzeckiego ks. Policki, proboszcz przy polskim kościele św. Ruprechta, w towarzystwie drugiego duchownego oraz damy, wyglądającej na czterdziestoletnią. Policki przedstawił owego księdza jako prałata Stanisława Stojałowskiego, ową damę zaś jako żonę inżyniera warszawskiego, Joannę Zielińską, prosząc równocześnie Starzeckiego, aby jej był pomocny przy wyszukaniu odpowiedniego mieszkania. Pani Zielińska cierpi na chroniczną jakąś chorobę i pragnęłaby się poddać kuracji ks. Kneippa w Woerishofen, woli jednak mieszkać prywatnie aniżeli w hotelu. Ponieważ żona Starzeckiego mieszkała wówczas na wsi i jeden pokój był niezamieszkały, dla tego Starzecki okazał gotowość urządzić w nim mieszkanie dla p. Zielińskiej. W kilka dni później po sprowadzeniu się owej damy do Starzeckiego, zjawił się u niego ponownie ks. Policki, prosząc go, aby przyjął do siebie także prałata Stojałowskiego. Pewne wątpliwości, jakie szewc Starzecki wyraził co do godności i stanu swojego gościa, umiał Policki usunąć oświadczeniem, że pozwolił ks. Stojałowskiemu w kościele św. Ruprechta polskie mówić kazania. O tem, jakoteż i o tem, że ks. Stojałowski odprawia codziennie mszę w kaplicy św. Stanisława, przekonał się Starzecki o sobieście.

Po krótkim wahaniu przyjął wreszcie Starzecki ks. Stojałowskiego do siebie, gdy jednak stosownie do przepisów chciał lokatorów swoich zameldować na policji, odpowiedział mu ks. Policki, iż tego czynić nie potrzeba, ponieważ oboje niebawem odjadą. Gdy Starzeckiemu zaczęło być podejrzanem, że p. Zielińska jakoś nie kwapi się z wyjazdem do Woerishofen i gdy ją w tej mierze zainterpelował, otrzymał odpowiedź, że zakład Kneippa tak jest przepelniony, iż nie znajdzie się tam ani trochę miejsca. Nareszcie, po tygodniowym mniej więcej pobycie p. Zielińska odjechała, a zarówno Starzecki jak i Stojałowski odprowadzili ją na dworzec kolei północnej. Tutaj zauważył naraz Stojałowski, że musi wrócić natychmiast do domu i napisać kilka ważnych listów, wskutek czego Starzecki wręczył mu klucze od mieszkania. Dzień później opuścił i ks. Stojałowski Wiedeń, natychmiast po jego odjeździe odkrył Starzecki, że w mieszkaniu jego popełniono kradzież. Przekonał się on nasamprzód, że z zamkniętej na klucz szuflady zginęło mu 120 zł. gotówki, którą z trudem uzbierał na zapłacenie czynszu za miesiąc sierpień, dalej przepadły dwa srebrne zegarki, złota brosza żony, kilka złotych krzyżyków oraz innych klejnocików ogólnej wartości 180 zł. Kradzieży nie mógł nikt inny spełnić jak tylko prałat Stojałowski. Gdy Starzecki udał się z donosem do sądu krajowego, dowiedział się tamże, że Stojałowski już od dawnego czasu został złożony z swego urzędu, że był we Lwowie sądownie karany i że obecnie znowu poszukują go władze bezpieczeństwa.

Starzecki dowiedziawszy się o tem wszystkim, nie bardzo był zbudowany, usłyszawszy tego rodzaju rekomendację, dotyczącą jego lokatora. Stojałowski opowiadał Starzeckiemu, że wydaje w Cieszynie czasopismo polskie o tendencjach „socjalistycznych“, pt. *Wieniec i Pszczółka*. Innym razem powiedział mu, że odwiedził posła antysemitę Ernesta Schneidra. Wrzekoma żona inżyniera, Zielińska, ma się właściwie nazywać Joanna Hayek i podług przypuszczenia Starzeckiego pełni u prałata funkcję „gospodyni“.

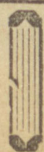
Starzecki nie omieszkał naturalnie donieść o wszystkim ks. Polickiemu, i zapytał go się, jaki miał cel, polecając mu tak natarczywie ową parę. Odpowiedź otrzymał na to niegrzeczną, ks. Policki usiłował zrzucić

Tekturę ulepszoną ogniotrwałą do krycia dachów

rola 10 metrów □ od zlr. 1-80 do zlr. 3-50;

Lak asfaltowy świecący do konserwacji

d. chów tekturowych, drzewa, dachówek i żelaza:



ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE.

Smotę angielską bezwodną.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi, pokrycia dachowe

tekturowe oraz reperacje tychże. Metr □ od 50 do 75 centów.

Długoletnią trwałość poręcza się.

DRUGIE OGŁOSZENIA.

„Bałabanówka“

jest czystą żywną starą wódką, mocną i gładką, naprzeciw cholery lepsza od koniaku, zupełnie higieniczna i ustrojowi ludzkiemu odpowiadająca, chroni od nie dyspozycji, dla każdego przystępna, po 90 ct. litrową butelkę poleca HANDEL KAROLA BAŁABANA we Lwowie.

Największy wybór Latarek

na oliwę i na naftę u ALOJZEGO HÜBNERA we Lwowie.

HANDEL PŁOCIEN I BIELIZNY Jana Riedla we Lwowie



KOSZULE SALONOWE

po 1. 1.05, 1.55, 2. 2.25, 2.50 i 3. Koszule z przodami pikowymi i faldkami (zakładkami) po zhr. 2.75 i 3. Koszule kolorowe, kretonowe i oxfordowe po zhr. 2.50 i 2.75. Koszule nocne po zhr. 1.65 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zhr. 2.40, 2.60 i 3. Koszule dla chłopaków po 1.40 i 1.60. Kalesony dla chłopaków po 85, 95, 1. zhr. 1.10. Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct.

KALESONY

po zhr. 95, 1.05, 1.15, 1.45, 1.65, 1.80, Kołnierze tuzin po zhr. 2.40 i 2.80. Mankiety tuzin po zhr. 4 i 4.80. Chustki płócienne, tuz. po zhr. 2.40. Kaftaniki letnie od potu bawełn. i siatkowe po ct. 60, 90 do zhr. 1.40. Bieliznę letnią wełn. prof. Jaegera sprzedaje po cenach fabrycznych.

Krawaty w największym wyborze. Zamówienia z prowi cji wykonują się najstaranniej.

Kamieniczki

jedno-piętrowej, nowej, poszukuje się we Lwowie do kupna w cenie od 12 — 13 tysięcy zhr. Zgłoszenia przyjmuje do L. 2112. Centralne biuro Ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Zł. 200.000 W. a. do wygrania już 1. października Promesa, na los miasta Wiednia tylko za 3 zł. i 75 ct. w kantorze wymiany KITZ i STOFF Lwów, plac Halicki 1.

Wino czerwone czyste naturalne litr 60 ct. Wino białe stołowe bardzo dobre do wody litr 52 ct. Wina butelkowa od 50 ct. do 8 zł. butelka poleca handel S. Wojciechowskiego Chorążczyzna.

Brzytwy znakomite z Solingen, znaku „bliźnięta“ po zhr. 2, 2.50 i 3 poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1. (naprzeciw katedry.) Cenniki szczegółowe do dyspozycji.

Masła deserowego od 15 do 80 kilogramów tygodniowo poszukuje biuro Świdarskiego w Tarnowie.

Najlepsza ochrona przed cholera koniak prawdziwy francuzki po 2.25 za butelkę. Wina czerwone po 90 ct. za butelkę poleca skład towarów korzennych Jana Bodnara, Akademicka 20. wysyłka na prowinę odwrotną pocztą.

Ucznia poszukuje cukiernia Wierzbickiego we Lwowie.

Uczeń V. klasy gimnazjalnej dobrze się uczący poszukuje tekcji. Adres Z. Z. ulica Pańska 1. 17. w Zakładzie art.-fotograficznym. Wład. Kamińskiego.

Rutynowana ekspedytorka i telegrafistka poszukuje zaraz umieszczenia. Adres: Ekspedytorka Drobobycz.

Magister farmacji znajduje zaraz umieszczenie. Bliższa wiadomość w aptece w Trembowli.

Urząd pocztowy Narajów poszukuje ekspedytorkę.

Urząd pocztowo-telegraficzny w Przemyślanach poszukuje rutynowanego ekspedytora. Zgłoszenia tamże. 457

Fryzjer poszukuje pomocnika od 1. października w Rzeszowie Antoni Piech.

Dame française desire trouver place de gouvernante a Lemberg ou aux environs. Adresse Me Gruszczyńska 29. Rynek. 461

26 Batorego „Marja“ poleca pracownię sukien damskich i szkołę kroju. 463

Urząd pocztowy w Zborowie potrzebuje zaraz biegłej ekspedytorki z uzdolnieniem telegraficznym. 465

Folwark 350 morgów wraz z obywatelami i inwentarzem za 30.000 zhr. z wolnej ręki do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Bliższa wiadomość w administracji „Kurjera Lwowskiego.“

Fortepiany, pianina, cytry kupuje, sprzedaje, mienia, pożyczka Kalinowski upoważniony metr kompozytów cytry. Zulińskiego 6. Spis jego kompozycji gratis. 469

Zdolny pomocnik handlowy dla hurtownego magazynu, który nawykły jest do wszelkiej pracy znajdzie pomieszczenie w magazynie Alojzego Hübnera we Lwowie Rynek 38.

Nauczycielka domowa mająca dłuższą praktykę poszukuje miejsca do dzieci ze szkół normalnych. Wynagrodzenie mierne. Bliższa wiadomość pod adresem M. K. w Truchanowie poczta Skole. 471

Realność z piekarnią w Bóbrce jest zaraz do wynajęcia lub z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u sekretarza gminy. 468

Biuro Krzeczowskiemu Wałowa 12, poleca służbę wszelkiego rodzaju. 268

Dla wyjeżdżających NA WYSTAWĘ W CHICAGO!

wyszła z druku najprzystępniejsza nauka języka angielskiego w 15 lekcjach z podaniem wymowy i akcentowania dla uczących się bez pomocy nauczyciela metoda dr. Nolońskiego cena 1 zł. Po przesłaniu przekazem pocztowym 1 zhr. 10 ct. wyśle się franco. Lwów, Drukarnia nar. Manieckiego ulica Kopernika 1. 7.

Uczeń z ukończoną 2 gimnazjalną do brze wychowany w wieku 14 lat znajdzie umieszczenie zaraz w handlu delikatesów A. Tumidajskiego w Jarosławiu. 422

poszukuje posady ratynowana kasjerka pisząca kaligrafią cznie i oriograficznie po polsku, obeznana z zajęciem sklepowym może się wykażać chlubnymi świadectwami Zygmunta E. G. w sklepie wiktualistów. 432

„Unia“ Lwów Krakowska 25. poszukuje współnika do bardzo intratnego przedsiębiorstwa z kapitałem 6000 zhr. 432

Poszukuje do kupna w Galicji wschodniej lub Bukowinie wioski wartości 10000 do 12000 zhr. Wymagane bliskość kolei, rzeki i piękny ogród. Oferty upraszam do administracji „Kurjera Lwowskiego“ pod literami Ł. Y 437

poszukuje zaraz osoby inteligentnej do prowadzenia handlu, mająca kaucję. Nizalowski Hotel Żorża. 440

Metody kontorzysty, z wykształceniem handlowym, pilny i zaufany pracownik posiadający piękne piśmo znajdzie umieszczenie u Alojzego Hübnera we Lwowie Rynek 38. Oferty pożądane w obu językach.

Ogólnie znany, piękny obraz A. Löfflera „Czarniecki na łożu śmierci“ (oleodruk, wielkość 92/65 cm.) kosztujący dawniej 6 zhr. sprzedaje dopóki mały zapas starczy po cenie niższej: 1 zhr. 80 ct. (z przesyłką franko 2 zhr.) F. Nizalowski, Lwów, Hotel Żorża.

Największy wybór fortepianów i pianin w składzie J. Balako Ludwik 1. 7.

Maszyny do szycia Singera nożne w cenie 30, 42, 50 i 65 zhr. ręczne w cenie 27, 36, 40 i 48 zhr. ratami po 4 zhr. miesięcznie gotówką 10% taniej gwarancja 5 lat.

Józef Iwanicki mechanik główny skład: Lwów, Hotel Żorża filia skład: Kraków, Rynek 25.

Setki pejsatych agentów i faktorów z pokalnych składów żydotwiskich chodzą od domu do domu (roznoszą różne słabości) i to maszyny, które u mnie kosztują 30 zhr. sprzedają po 60 i 70 zhr. bo dostają zato 25%. Proszę żądać cenników, proszę o łaskawe zlecenia, a agenta za kołnierza i za drzwi i karbolem ręce obmyć.

Nauka konwersacji niemieckiej i francuzkiej, książkowo-gramatyczna podług najnowszej metody. W zeszłym roku uczęszczało 24 uczni i uczennice. Sobieskiego 4. I. piętro 5. 475

Asekuracja życiowa poszukuje zdolnego urzędnika i akwizytora posiadających gruntowną praktykę fachową. Oferty szczegółowe „Korzystne 1000“ Lwów poste restante. 476

Realność 140 Łyczkowska składająca się z 7 pokoi, 3 kuchni, werandy, trzech altanek, stajni, wozowni, komórki, ogród osobny domek murywany w podwórzu jest do sprzedania. 238

Marja Wojciechowska w Brzeżanach wykonuje wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa damskiego wchodzące pod przystępnymi warunkami. 240

Magazyn obuwia Jana Wodzińskiego we Lwowie 1. 4. ulica Halicka poszukuje zdolnej szwaczki w tem zawodzie. 308

Realność na przedmieściu Zółkiewskim do sprzedania, obejmująca 2 morgi przestrzeni, dwa fronty, składająca się z budynków mieszkalnych, stajni murywanej, wozowni, ogrodów i placu budowlanego, może służyć na większy zakład, fabrykę, ogrodnictwo lub prywatne mieszkanie, warunki bardzo korzystne. Bliższej wiadomości udzieli Jan Spożarski, ulica Halicka 1. 20. 358

Piano do sprzedania i fortepian do wypożyczenia Rynek 12. I. piętro. 397

Mieczarnia w śródmieściu jest do sprzedania pod przystępnymi warunkami z kompletnym urządzeniem. Bliższej wiadomości udzieli administracja „Kurjera Lwowskiego.“ 375

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje z przynależnościami. Pomieszkonia kawalerskie wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera. Ulica Brajerowska 10. 385

4 pokoje, kuchnia, szpiżarnia, 2 pokoje, kuchnia Długosza 23.

4 pokoje ulica św. Marka 10. 296

Pomieszkonia przy ulicy bocznej Łyczkowskiej 1. 13/4 A. 3 pokoje, przedpokój, kuchnia. 889

Do wynajęcia w kamienicy ul. Czarnieckiego 1. 12. obok c. k. namiestnictwa od 1. października na II. piętrze, na froncie, 3 pokoje, salon, przedpokój, kuchnia, komora, strych i piwnica. 536

3 pokoje, kuchnia ulica Ochronek 6 naprzeciw szkoły ewangelickiej. 402

2 pokoje przedpokój z balkonem I. piętro Mickiewicza 7. od października. 408

4, 3, 2, pokoje z przynależnościami zaraz do najęcia, Zielona 30. 466

3 pokoje z balkonem i kuchnia ulica Zyblikiewicza 39. 474

Duża Realność

zwyż 6% czystego dochodu, czynsz zapewniony na 5 lat kontraktownie, do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela pan adwokat dr. Dziubiński, plac Marjański 1. 10 II. piętro.

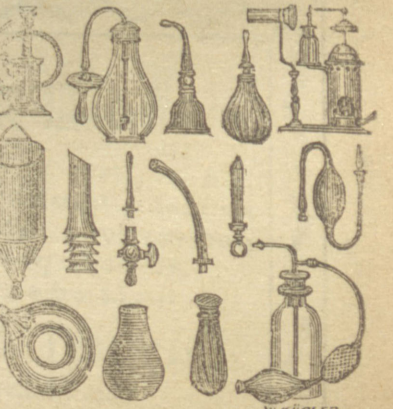
Zarząd dóbr Czudec

stacja kolei i telegraf w miejscu. 1. Ma buhaje czystej krwi holendry różnego wieku, w miarę przyrostu, stale do sprzedania. 2. Poszukuje kowala-słuszarza, zdolnego do montowania, naprawiania i obsługi maszyn i narzędzi rolniczych w czterech folwarkach, z obowiązkiem utrzymywania na własną rękę pomocnika. 3. Również poszukuje się zdolnego stelmacha. Oba miejsca będą wolne od nowego roku a zgłoszenia z dokładnym opisaniem dotychczasowego zajęcia i odpisem niezwyrotnych świadectw nadesłane być mają franco wraz z podaniem żądanych pensji i dodatków.

Willa w najzdrowszej okolicy

miasta wśród ogrodów położona, elegancko i solidnie zbudowana, z ogródkiem, murywaną stajnią i wozownią, wolna od podatków, pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Wiadomość na miejscu Długosza 1. 18.

Taniej jak wszędzie



poleca Skład fabryczny wyrobów gumowych R. KRIMMER Lwów, Hotel Francuski.

J. IHNATOWICZ Lwów

sklepy własne ulica Kopernika 1. 3, ulica Halicka 1. 11, Kraków Sukienice 1. 20, Czarniowie Rynek 2.

Proszek do czyszczenia paznokci

do nadania paznokciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

Antilentilia.

Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z Antilentilią. Środek ten otrzymany z odświeżających substancji, usuwa w krótkim czasie piegi, opalenia słoneczne, lampy wotrobiane, blizny i t. d., nadaje cerze światłą białość, świeżość i delikatność. Cena 2 zł.

Esencja miętowa do płukania ust

oprócz przyjemnego, orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dęsia i zęby. Flakon 50 ct.

Proszek alkaliczno-roślinny do czyszczenia zębów.

Usuwa kamień i kwasy, które spowodują ból i pruchnienie zębów. Pudełko 30 i 60 ct.

Nauki gry na skrzypcach

i nauki teorii muzyki udziela w swem mieszkaniu ul. Sykstuska 1. 20 I. p. Alexander Kleiner, kompozytor Biednych utalentowanych uczeń bezpłatnie



Zalecaną przez ogół pp. lekarzy szczególnie podczas epidemij

Wodę sodową higieniczną

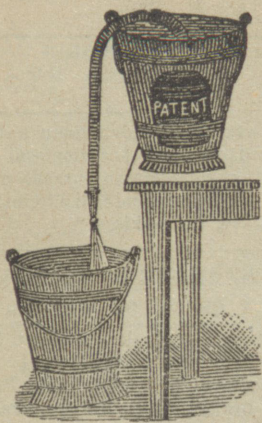
Wodę sodową kwaśną

wyrabia od kilku lat Zakład fabryczny wód mineralnych sztucznych i leczniczych

K. Rzący i Chmurskiego w Krakowie.

Składy we Lwowie w aptekach: Zygmunta Ruckera i J. Wewiorskiego.

Cena fiaski we Lwowie 15 ct.



Filtry węglowe do oczyszczania wody

(najlepszy środek ochronny przeciw wszelkim epidemjom)

poleca

Piotr Chrzastowski

handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1. (naprzeciw katedry).

Liczne świadectwa powag lekarskich stwierdzają doniosłość skutków używania filtrów, w żadnym zatem domu nie powinien brakować filtr węglowy do oczyszczania wody.

Ceny filtrów wraz z szlauchem gumowym i przepisem użycia:

Nr.	2.	3.	4.	5.	6.	7.
filtrne dziennie	20	40	60	100	120	200
zł.	1-50	2.-	3-50	4-50	7-50	9-50

Na żądanie dostarczam puszki do przechowywania filtrów po 50 ct. i kurki drewniane po 50 ct.

C. k. uprzywil. rafinerja spirytusu
fabryka rumu, likierów i octu

JULJUSZA MIKOLASCHA

we Lwowie
poleca wódkę

Anticholera

czysty destylat Melissy,
jako najlepszy ochronny środek przeciw wszelkim dolegliwościom żołądka.

Cena flaszki zł. 1-20.

Skład, ulica Kopernika liczbą 9.

Wszelkie możliwe środki do desinfekcji

jakoteż

rozpylacze do karbolu
po cenach najtańszych

poleca

ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek 38

Zbioru 1892.

Chińsko-rosyjską herbatę

ciemno naciągającą z silną wonią
poleca

HANDEL

KAROLA BAŁLABANA
we Lwowie

1/2 kilogr.	Congo cesarskiej	2-
	Familijnej	3-
	Melange de Moskau	4-
	Imperjal	5-
	Wysiewek z herbat	1-60
	(nie licząc za opakowanie).	

KAWY

w najlepszej jakości, bezpośrednio sprowadzane, franco do każdej stacji pocztowej, nie licząc za opakowanie

4/4 kilogram.	Ceylon gruboziarnistej	10-80
	Ceylon średniej	10-40
	Ceylon drobniejszej	10.-
	Syrjusz	9-20
	Columbia	8-80
	Mokki arabskiej	10-80
	Jawy złotej	10-80

Największy w kraju skład
farb i artykułów gospodarskich

LEOPOLDA LITYŃSKIEGO

Lwów, Kopernika 2

poleca

Oliwę do maszyn

Bardzo przednią do maszyn parowych Oliwę I-a po 40 zł. za 100 k.
Bardzo dobrą do wszystkich maszyn rolniczych Oliwę II-a po 38 zł.
Bardzo dobrą do maszyn kieratowych i gorzelnianych Oliwę III-a po 28 zł.
Najtańsze i najpierwsze źródło zakupu środków desinfekcyjnych.
Leopold Lityński, Kopernika 2.

Przeciw cholerae!!

najlepszy środek ochronny

Camphora Rubini

Cena 25 ct. — poleca

FELIKS GLOSS
droguerja „pod Sokołem“, Lwów, ulica Karola Ludwika 1. 39.

W pierwszej koncess.

SZKOŁE MUZYCZNEJ

L. MARKA

rozpoczęła się nauka

gry na fortepianie

z dniem 1. września.

Nowe transporta

FORTEPIANÓW

i pianin nadeszły do składu

L. MARKA.

Sprzedaż doroczna koni

przez licytację

w stajni Białocerkiewskiej

J. W. Hrabiny Marji Branickiej

została w roku bieżącym 1892 oznaczoną na dzień 30. września (12. października n. st.).

Przeznaczone na sprzedaż konie w ilości około 140 sztuk różnych ras, płci i wieku, zdatne do chowu, pod siodło i do zaprzęgu. pochodzą ze stad Hrabów Branickich, Wgo A. Rakowskiego i sp. W. Markowskiego.

Blizsze informacje udziela Biuro Centralne Hrabiny Marji Branickiej w Białocerkwi (stac. dr. żel. Fastowskiej) i Wny A. Zakrzewski w Stawiszczach (gubernia Kijowska) poczta i telegraf w miejscu.

Najlepsze mydło we Lwowie!

Doeringa mydło z sową

znane jako najłagodniejsze, najczystsze i najodpowiedniejsze mydło do

pielęgnacji skóry i piękności,

jest do nabycia obecnie we wszystkich lepszych perfumerjach, droguerjach i handlach towarów kolonialnych. (f)

Mydło to nadaje skórze młodzieńczy, świeży wygląd i utrzymuje ją aż do późnego wieku

delikatną i gładką.

Doeringa mydło jest nie tylko w tutejszych najbardziej eleganckich damskich budoarach, ale prawie we wszystkich gospodarstwach we Lwowie i okolicy w wyłącznym użyciu, używane jest przez każdego, komu zależy na tem, aby mieć skórę piękną, zdrową i czystą.

Ponieważ Doeringa mydło z sową jest tylko mydłem, t. z. składa się z łągu i tłuszczu, a nie zawiera ani szkła wodnego, ani sody lub innych niepotrzebnych składników, zużywa się tylko mało co, użyć go można aż do najmniejszej cząsteczki, i jakkolwiek jest ono najlepszym i uznanym dla skóry za najodpowiedniejsze, to jednak

jest najtańszem mydłem toaletowem świata!

Na każdej sztuce Doeringa mydła musi być wciśnięta nasza marka ochronna, sowa, oraz napis: „Doeringa mydło z sową“.

— Cena za sztukę 30 centów.

Mydła Doeringa z sową nabyć można we Lwowie: u F. S. Bardasza; S. Gabriela i J. Chlebownika, plac Halicki 3.; Gergowicza i Bauera; Alojzego Hübnera, drog.; H. Leona, fryzjera, ul. Teatralna 7.; Seyfartha i Dydyńskiego; Wrześniowskiego i Włodka, Halicka 4.; u Leopolda Lityńskiego, drog., Kopernika 2.; u Marjana Bałandy w Drohobyczu; apt. Romualda Palcha w Jasle; J. P. Goetza w Kołomyi; Jana Ryzewicza i Sp. skład perfumerji w Jarosławiu; Wł. Mańkowskiego apt. w Przemyślu; M. Belemera w Tarnopolu.

KANTOR
HETMAŃSKA 22.



KANTOR
HETMAŃSKA 22.

Fabryka sztucznych nawozów

Spółki komandytowej

Juljana Wanga we Lwowie

poleca do uprawy jesiennej od 1. sierpnia po znizonych cenach

Mączkę i Superfosfat z kości

gwarantując nie tylko podany procent, lecz także jakość tych składników.

Cenniki i sposób użycia na żądanie bezpłatnie i franco

Wszelkie papiery wartościowe

jako to: listy zastawne Towarz. kredyt. ziemsk., banku krajowego, banku hipotecznego, obligacje propinacyjne, Renty, przyorytety itp. sprzedaje po najtańszym kursie we Lwowie

August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Wydawnictwo Gazety losowań „NADZIEJA“. Prenumerata roczna złr. 1-70, na prowincji złr. 1-80.